

REPUBLIKA

Rok IX

ŁÓDŹ, WTOREK, 3-go LUTEGO 1931 ROKU.

CENA NUMERU 15 GROSZY.

Nr. 33

PO ZWROCIE W PROCESIE.

Co się działo na sali sądowej w niedzielę? — Czy Purzycki pił w knajpie? — „Zdradziłeś partję! Musi cię za to spotkać kara!..“

Czy proces „Centrolewu“ będzie odroczony?

Warszawa, 2 lutego

Jak już wczoraj donieśliśmy, proces przeciwko Jagodzińskiemu i towarzyszącemu został odroczony wskutek postrzeżenia głównego świadka oskarżenia, konfidenta policji, Purzyckiego.

W związku z tem dowiadujemy się następujących szczegółów:

W niedzielę o godz. 1 m. 15 prokurator Grabowski oświadczył natychmiast po rozpoczęciu rozprawy:

— Wobec tego, że usiłowano pozbawić życia występującego w tym procesie świadka Witolda Pórzyckiego z powodu i powodów związanych ściśle z materiałem tego procesu, wnoszę o wznowienie przewodu.

Adw. Śmiarowski: Zgadzamy się na wznowienie przewodu.

Przewodniczący: Wznawiam przewód.

Prokurator: W związku z usiłowaniem zabójstwa Pórzyckiego, traktując je na podstawie dotychczasowych danych — jako akt zemsty, proszę o dołączenie w tej sprawie akt rozpoczętego śledztwa przez sędziego śledczego Zandę. Akta te są narazie — rzecz prosta — bardzo szczupłe, śledztwo bowiem toczy się tylko jeden dzień.

Prokurator składa na stole sędziowski akt oraz umieszczoną w okopercie kulę — corpus delicti — wyjętą z głowy Pórzyckiego.

Obrona zażądała umożliwienia jej zapoznania się z dowodami rzeczowymi. Przewodniczący sądu Neuman zarządził przerwę 15 minutową.

Po przerwie zabrał głos w imieniu ławy obrończej mec. Leon Berenson:

— Obrona nie uważa, by akty przed stawione przez prokuratora miały jakikolwiek związek ze sprawą. Dotyczą one przykrego i smutnego faktu, ale nie związanego z niniejszą rozprawą. Wbrew temu co mówi w swem zeznaniu Pórzycki, jakoby o godz. 9-ej m. 30 był wywieziony z Warszawy i w drodze postrzelony, mamy wiadomości, że między godz. 11-tą a 12 w południe był on w restauracji w Rembertowie, gdzie spożywał śniadanie i pił wódkę.

Są na to świadkowie: jest żona restauratora, która znając Pórzyckiego, na wiadomość o postrzeleniu go, zakomunikowała zaraz swemu ojcu, że Pórzycki około 12-ej pił wódkę w restauracji.

Pozatem fakt ten mogą stwierdzić trzy inne osoby, które ustala, że to, co zeznał Purzycki do protokołu, mija się z prawdą.

Jeśli to uboczne zdarzenie może mieć wpływ na sprawę, wnosimy o wznowienie przewodu i przesłuchanie świadków, bo jeśli w tym czasie, kiedy zeznał Pórzyckiego leżał on z kulą w głowie, a w istocie siedział w restauracji, to zafiarowany przez nas dowód ze świadków podrywa wiarygodność zeznań Purzyckiego.

Wnosimy zatem o przesłuchanie właścicieli restauracji w Rembertowie, małżonków Jamorów, ojców ich Andrzeja i Klemencya oraz Mikołaja Malachowskiego, — wszystkich z Rembertowa.

Wniosek ten na sali wywołał niebywałą sensację.

Podprok. Grabowski nie protestuje przeciwko wnioskowi obrony, prosząc ze swej strony o przesłuchanie: ponownie samego Purzyckiego, lekarza, który badał Purzyckiego po zranieniu, policjantów, którzy przyjmowali pierwsze zeznania Purzyckiego.

Sąd uwzględnił wnioski obrony i wnioski prokuratora.

Przew. Neuman zawiadomił, że rozprawa dalsza zostaje odroczona do dnia 14 lutego celem skompletowania materiałów.

Co mówi Purzycki?

„Kurjer Poranny“ podaje bardzo ciekawą przebieg rozmowy z Purzyckim.

Purzycki — jak mówił — owych wywiadowców, którzy go z bramy przy ul. Długiej wciągnęli do auta, widział po raz pierwszy. Obaj byli średniego wzrostu. Półinteligentni! W miękkich kapeluszach. Jeden starszy lat 38, drugi młodszy — lat 28.

— Jak wyglądali? — pytają Purzyckiego.

— „Dokładnie nie pamiętam! — odpowiedział. — Może sobie przypomnę?“

W drodze za Grochowem jeden z „wywiadowców“ miał się odezwać:

— „No! Dość komedji! Oddaj broń!“

Kazali mu wyjść z taksówki, poczem po słowach: — Zdradziłeś partję! Musi cię spotkać kara! — wycelowano doń z jego rewolweru. Tak mówi Purzycki. Rewolweru tego, który miał być w

świecie pierwszych relacji, rzucony pod głowę rannemu przez napastników dla „inscenizowania“ samobójstwa — nie znaleziono na miejscu.

Purzycki nie pamięta również całego numeru taksówki. Utrwaliło mu się w pamięci jedynie część numeru bocznego, dwie początkowe cyfry.

— „Może sobie przypomnę?“ — oświadczył.

Według krążących wersji, Purzycki nie został wywieziony taksówką, lecz podobno autem prywatnym.

Kulę wyjął Purzyckiemu lekarz w Rembertowie, po przywiezieniu go wojskowym wozem ciężarowym przez szofera Biedrzyckiego.

Z polecenia władz sądowych, wezwano do rannego biegłego sądowego, dra Manczarskiego, z gabinetu medycyny sądowej.

Dr. M. dokonał formalnych oględzin rany postrzałowej, bez widocznych śladów, bez opelenizny na zewnątrz.

Rana lekka.

Purzycki wyjaśnił, iż w ostatniej chwili, gdy wymierzono doń broń, podbił rękę strzelającemu.

Kula zamiast prostopadle, padła ukośnie, utkwivszy w miękkich częściach czaszki.

Rannego zbadał również dr. Suchocki (Franciszkańska 10) który stwierdził jedynie lekkie zadrażnienie naskórka.

Wedle pewnych informacji i pogłoszek żona Purzyckiego miała się wyrazić, iż „od kilku dni jacyś ludzie odgrążali mężowi za to, że „zdradził partję“.

Wymieniane są przytem jakieś nazwiska, które jednak w tej chwili nie mogą być ujawnione.

Władze śledcze i w tym kierunku prowadzą dochodzenie.

Sam Purzycki wielu faktów nie pamięta.

Purzycki świadkiem w procesie „Centrolewu“

Z Warszawy donoszą:

W związku z przerwą w procesie i niewyjaśnionym dotąd zamachem na Purzyckiego pozostaje możliwość odroczenia procesu o zajęciu w Al. Ujazdowskich w dniu 14 września roku ubiegłego. Proces ten — jak wiadomo — rozpocząć się miał po jutrze. I w tej sprawie ważnym świadkiem oskarżenia jest — Purzycki.

Czy będzie się mógł stawić do sądu?...

Co mówi obrona o zamachu na Purzyckiego

Prasa warszawska donosi:

Jeden z wybitnych obrońców oskarżonych oświadczył, co następuje:

— „Śledztwo w sprawie postrzeżenia Purzyckiego, pod względem prawnym nie może mieć żadnego znaczenia ani wpływu na bieg procesu i los oskarżonych, którzy są izolowani od świata zewnętrznego.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Aresztowanie zjazdu PPS-lew. w Łodzi

W drugim dniu obrad, po uchwaleniu rezolucji antypaństwowych zjazd został przez policję zlikwidowany

Aresztowano ogółem 350 osób

Od kilku tygodni organizowany był w Łodzi zjazd P. P. S. lewicy. Zjazd rozpoczął swe obrady w lokalu przy ulicy Tuszyńskiej nr. 19. Przybyli przedstawiciele z całej Polski, a więc przedstawiciele kół ukraińskich, białoruskich, reprezentanci Pomorza, Poznańskiego, Wielkopolskiego i t. d. w liczbie 120 osób.

Zjazd rozpoczął obrady w dniu onegdajszym, około godz. 9-ej rano. Lokal przy ul. Tuszyńskiej zapelnili doszczętnie łódzcy członkowie PPS-lewicy i przybyli delegaci.

Obrady otworzył i objął przewodnictwo Franciszek Polka, który scharakteryzował rolę P. P. S. lewicy, omawiając sprawę ostatnich rozłamów, a przeto napiętnował działalność założyciela P. P. S. lewicy Czumy, który — po głośnym procesie — spowodował rozłam w organizacji.

Po odczytaniu protokołu i powital-

nych depesz przystąpiono do omawiania spraw, znajdujących się na porządku dziennym.

W pierwszym dniu obrad zjazd zajmował się sprawami organizacyjnymi. W toku narad ujawniło się, iż w zjeździe biorą udział przedstawiciele zlikwidowanych i nielegalnych organizacji, oraz grup zakonspirowanych. W związku z tem omawiana była kwestja zalegalizowania grup, które legalne dotychczas nie są.

Również w pierwszym dniu obrad dokonano wyboru nowych władz centralnych, przyczem postanowiono stworzyć centralę organizacji w Łodzi.

Przewodniczącym wydziału wykonawczego wybrano p. Polkę, sekretarzem p. Dżymczaka.

W dniu wczorajszym, jako w drugim dniu obrad zjazdu, były w dalszym

ciągu rozważane sprawy związkowe. Wywiązała się nad nimi burzliwa dyskusja.

Obrady przybrały charakter rewolucyjny. Mówcy zgłaszali rezolucje, potępiające działalność kół rządowych, na wołując do ostrej walki i t. d.

Powiadomione o charakterze zjazdu władze policyjne postanowiły przeprowadzić na sali rewizję.

Wszystkich uczestników zjazdu, w liczbie około 300 osób, zatrzymano i odeślano samochodami do wydziału śledczego.

Zarówno rewizja, przeprowadzona na sali, jak i rewizja osobista, przeprowadzona u aresztowanych, dała bardzo obfity materiał. Między aresztowanymi znajdowali się dwaj emisariusze bolszewicy. Pośród aresztowanych jest znaczna liczba działaczy komunistycznych (a)

30 zmrocie w procesie. (Dokończenie)

Testem zdania, że w sprawie tej jest wiele niejasności i wiele luk... Jedną z nich jest rewelacyjne oświadczenie p. Małachowskiego z Rembertowa, iż widziano przecież Purzyckiego w godzinach między 11 a 12 w południe w kawiarni Jambora w Rembertowie.

Pozatem niepodobna sobie wyobrazić, by Purzycki, o którym wiadomo, iż był konfidentem policji, wdał się w rozmowę z nieznanymi ludźmi, uwierzył że są wywiadowcami.

Bardziej prawdopodobnem jest, iż Purzycki mógł znać tych ludzi i że wie, kim są.

Przemawia zatem choćby ta okoliczność, iż Purzycki „bał się” przyjść do sądu. Stronił od ludzi i t. d. I naraz — ze zgola nieznany ludźmi wsiada do taksówki. To jest moment niejasny. Po zatem — czas leżenia w rowie z przetrzezoną głową. Wiadomo, że rana jest lekka i że kula nie przebiła kości. Wszystko to, mojem zdaniem, wydaje się bardzo mgliste...

Sledztwo niewątpliwie wykaże, ile w tem wszystkiem, jest prawdy...

Dalsze śledztwo w sprawie zamachu

Dalsze śledztwo w sprawie zamachu na Purzyckiego niezależnie od wywiadów policyjnych, prowadzi sędzia śledczy Zand pod nadzorem rejonowego wiceprokuratora Dąbrowskiego.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, śledztwo obejmie apelacyjny sędzia śledczy dla spraw wyjątkowego zaczenia, p. Skórzyński, który prowadził śledztwo w sprawie „piątki”.

Miejsce napadu zostało odfotografowane. W niedzielę odbyło się ponowne przesłuchanie Purzyckiego, posterunkowego z Rembertowa i innych osób.

Narazie nikogo nie aresztowano.

Nagroda pokoju ...dla sowietów

Sztokholm, 2 lutego.

Komunistyczna frakcja szwedzkiego parlamentu zwróciła się do komitetu przyznającego pokojowe nagrody Nobla z propozycją, aby premję pokojową za rok 1931 przyznać... rządowi sowieckiemu, gdyby zaś nie było to możliwe ze względów formalnych, aby premja ta została przyznana sowieckiemu komisarzowi dla spraw zagranicznych Litwinowowi.

Ministerstwo komunikacji wodnej w Rosji

Moskwa, 2 lutego.

Rząd sowiecki ma zamiar utworzyć ministerstwo komunikacji wodnej. Nowemu ministerstwu będzie podlegać ruch okrętowy na rzekach i w portach. Porty rzeczne i morskie wyłączane zostaną z pod opieki ministerstwa komunikacji.

Hitlerowcy żądają wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów Dr. Gebel nazywa Ligę Narodów „Ligą kłamstwa”

Berlin, 2 lutego.

Przywódca berliński socjalistów narodowych dr. Gebel na masowym wiecu jaki odbył się w „Palacu Sportowym” ostro wystąpił przeciwko t. zw. „polityce wykonania warunków traktatu wersalskiego”.

— „Przebudzone Niemcy”, — powiedział m. in. dr. Gebel, — przysłużą się całemu światu, jeśli skończą z „polityką wykonywania przyjętych zobowiązań. Polityka zagraniczna Niemiec winna wyżyć się swej obecnej uległości. Narodowi socjaliści gotowi są przejąć zewnętrzna politykę Niemiec w swe ręce, lecz w tym celu muszą zniknąć ci wszyscy,

którzy doprowadzili Niemcy do tej sytuacji, w jakiej się one obecnie znajdują”.

W dalszym ciągu swego przemówienia dr. Gebel w ostry sposób napadł na partię centrum, która rzekomo jest odpowiedzialna za wewnętrzny rozłam jaki nastąpił w narodzie niemieckim.

Narodowo - socjalistyczny minister spraw wewnętrznych Turyngii Frick w czasie swego przemówienia oświadczył, że narodowi socjaliści zastanawiają się nad kwestią, czy nie należałoby zażądać od ministerstwa spraw zagranicznych, w związku ze sprawozdaniem ministra Curcusa o konferencji genewskiej, wycofania się Niemiec z Ligi Narodów,

Olbrzymi pożar w Tradzie Spaliła się fabryka mebli — 3 mil. strat. — Dozorca spłonął żywcem

Praga, 2 lutego.

Dzisiejszej nocy w spółdzielczej fabryce mebli „Universal” w Przniciu wybuchł pożar, który począł się szerzyć z zaskakującą szybkością. Rozszalały się wół natrafił na duże ilości materiału łatwopalnego w postaci drzewa, spirytusu i polityry i po dwóch godzinach, mimo wyteżonej akcji ratowniczej, cała fabryka spłonęła wraz ze wszystkimi ruchomościami.

Miedzy innymi pożar strawił 80 urza-

dzeń pokoi sypanych oraz kasę, zawierającą większą kwotę pieniężną.

Wśród zgłoszonych znalezionych zostały zwęglone zwłoki dozorcę fabrycznego, obok którego leżał zwęglony szkielec psa. Pożar wybuchł prawdopodobnie w czasie snu dozorcę, który wskutek kłębów dymu stracił przytomność i spłonął żywcem.

Prowizorycznie obliczone straty spowodowane pożarem wynoszą przeszło trzy miliony koron czeskich.

Radio i Fotografja

PAWEŁ GORINSON

Piotrkowska 58, tel 216-49.

Poleca najlepsze aparaty rad'owe, detektory i aparaty fotograficzne.

Zaginął piesek

raterek czarny podpalany, z długimi uszami i odcietym ogonkiem. Wabi się „Lordzik”.

Odprowadzić za wynagrodzeniem na ulicę Skwerowa 6. m. 15. Nieprawdy posiadacz ścigany będzie sadownie.

Dziś, we wtorek, dn'a 3 lutego b. r.
o godz. 12 w południe

w sali kinoteatru „CORSO” (Zielona 2)

Red. JERZY BILIS

wygłosi gawędę na temat:

„Szczerozłote Godziny”

Gawęda ta połączona będzie z dyskusją, w której głos będą mogli zabierać wszyscy Czytelnicy „Republiki Dzieci”.

Bilety w cenie 40 gr. (na wszystkie miejsca) nabywać będzie można już od godz. 10.00 rano w Kasie „Corsa”



która w rzeczywistości nie jest „Ligą Narodów, lecz Ligą kłamstwa”.

Narodowi socjaliści żądają wyboru nowego Reichstagu oraz wyboru pruskiego Landtagu i zaznaczają, że do t. zw. polityki porozumienia i pokoju nie przywiązują oni najmniejszej wagi.

Berlin, 2 lutego.

Aresztowany został deputowany partji narodowo - socjalistycznej Münschmeier, który w czasie zebrania publicznego zwrócił się do słuchaczy z wezwaniem, by zapamiętali sobie tych funkcjonariuszy policji, którzy wiernie służą ustrojowi republikańskiemu.

Deputowany Münschmeier został niezwłocznie oddany pod sąd.

DZIŚ
W
RADIO



Godz. 22.15

Rewja z teatru
„MORSKIE
OKO”

Wypadek lotniczy pod Sieradzem

Wczoraj, około godz. 3-ej po południu, samolot międzynarodowej linii lotniczej Praga—Warszawa, typu „Spad”, dążąc z Pragi czeskiej do Warszawy, znajdując się nad Sieradzem, zmuszony został do lądowania wskutek defektu w motorze.

Samolot, wiozący dwu pasażerów i pilota, wylądował na polach w odległości dwu kilometrów od Sieradza, odnosząc dodatkowo poważniejsze uszkodzenia. Zarówno pilot, jak i pasażerowie wyszli z katastrofy bez szwanku.

Przy uszkodzonym samolocie wystawiono posterunek, zaś obaj pasażerowie udali się w dalszą drogę pociągiem.

Pożar pod Łodzią

W zabudowaniach dworskich majątku Sokolniki wybuchł pożar, obejmując budynki gospodarcze, pomieszczenia chlewnie i obór.

Pożar wybuchł w samo południe, wobec czego został w porę zauważony, mimo to wskutek braku wody, pomimo energicznej akcji ratunkowej, wszystkie zabudowania, w kompleksie których powstał pożar, padły pastwą ognia.

Oprócz zabudowań i inwentarza martwego, pastwą ognia padło kilkanaście sztuk trzody chlewnej, której — wobec gwałtownego szerzenia się pożaru, nie zdołano w porę wyprowadzić.

JEANETTE MAC DONALD

wkrótce w kinie...

LUONA

Dziś i dni następnych!

ATLANTIC

Wytwórnia British International
Pictures, Londyn.



Film ten jest rewelacją w dziedzinie obrazu dźwiękowego. Po raz pierwszy oddana w nim jest akustycznie groza żywiołu, strach śmierci, ekstatyczna modlitwa i odgłosy bezstraszego życia bogactw na luksusowym okręcie. Tam wobec nieuniknionej niebezpieczeństwa ludzie odkrywają swe prawdziwe oblicze bohaterów, tam z całą połączoną wybuchem przywiązanie człowieka do życia. Wszystko to oddane z n ebywałym mistrzostwem i rozmachem.

Parapartout i bilety ulgowe bezwzględnie nieważne. Początek seansów o g 4-ej po pcl., w soboty i niedziele o godzinie 12-ej w południe. Ceny miejsc normalne.

najpopularniejsza gwiazda filmowa świata niezapomniana partnerka CHEVALIER'A uroczyste zjawisko ekranu dźwiękowego



LUTY	
3	
WTOREK	
Dziś Błażeja B. M.	
Jutro Ansgarego i Andrzeja	
Wschód słońca	7.14
Zachód słońca	4.24
Wschód księżyca	5.22
Zachód księżyca	8.23
Długość dnia	8.03
Przybyło dnia	1.20

Uroczystości w Łodzi w dniu imienin Prezydenta Rzeczy- pospolitej

Onegdaj, z okazji imienin p. Prezydenta Rzplitej, domy miasta udekorowane zostały flagami. Nadto koszar wojskowe oddziałów garnizonu łódzkiego udekorowane były flagami i zielenią.

Zarząd szpitala okręgowego im. Prezydenta prof. Mościckiego, urząd wojewódzki, kuratorium szkolne i poszczególne organizacje skierowały do Dostojnego Solenizanta depesze z życzeniami.

W kościele garnizonowym św. Jerzego odprawiono o godz. 10-ej z rana uroczyste nabożeństwo, poczem odbyła się krótka defilada oddziałów wojskowych, którą odebrał dowódca O. K. IV, gen. brygady, Małachowski.

Również w kościele św. Jana, oraz w synagodze przy ul. Wolborskiej odbyły się nabożeństwa dla żołnierzy wyznani niekatolickich. Ponadto w szeregu szkołach powszechnych, w poszczególnych organizacjach młodzieży i t. d. zorganizowane zostały akademie. (a).

Pomoc dla bezrobotnych

w Aleksandrowie

Jak donosiliśmy, bezrobotni miasta Aleksandrowa niejednokrotnie zwracali się do prezydium miasta, żądając wydania im zapomóg.

Wobec tego, iż fundusze miasta nie pozwoliły na to, burmistrz miasta udał się do urzędu wojewódzkiego, z prośbą wyasygnowania pewnej kwoty na pomoc dla bezrobotnych.

Jak się okazało, interwencja ta odniosła odpowiedni skutek, gdyż władze nadzorcze przekazały miastu większą sumę pieniędzy, przyczem poleciło miastu wydawać bezrobotnym pomoc w na turze.

W związku z powyższym przeprowadzono w Aleksandrowie rejestrację wszystkich bezrobotnych, zasługujących na pomoc żywnościową, przyczem wydano już talony na sumę 6.500 złotych.

Bezrobotni za talonami otrzymywać będą wszelkie artykuły żywnościowe w miejscowych kooperatywach. (p).

Tyrallera pijanych braci

w ścieku ulicznym

Patrol policyjny XIV komisariatu P. P., znajdując się w obchodzie na ulicy Dąbrowskiej, na odcinku od Demokracji do Podgórnej natknął się na trzech ludzi, leżących wzdłuż ścieku ulicznego. Zaalarmowany lekarz pogotowia, skonstatował ogólne obrażenie.

Po udzieleniu pomocy, wszystkich trzech przewieziono do komisariatu, gdzie okazało się, iż są to trzej bracia Zarebscy, a mianowicie: 27-letni Henryk, zamieszkały przy ul. Modrej 21, 23-letni Zygmunt, z zawodu inkasent, zamieszkały przy ul. Wrześnińskiej 4, oraz 26-letni Ignacy, zam. przy ul. Dąbrowskiej 101.

Jak ustalono — Zarebscy, obchodząc imieniny jednego z braci, wdali się w bój na ulicy, w wyniku której zostali porażeni, a następnie padli bezprzytomnie u skraju chodnika na ul. Dąbrowskiej. Zatrzymano wszystkich trzech pijanych aż do wytrzeźwienia w komisariacie. (a)

**Nieście pomoc
najbiedniejszym**

Trup z przeciętą szyją na chodniku ul. Andrzeja. — Krwawy epilog libacji. — Morderca aresztowany Tajemnicze tło zabójstwa

Spóźnieni przechodnie na ul. Andrzeja byli nocy onegdajszej świadkami zabójstwa dokonanego przed domem oznaczonym Nr. 32.

Byli oni bowiem świadkami sceny, jak jakiś mężczyzna zadał drugiemu trzymanym w rękę nożem kilkanaście uderzeń poczem zbiegł. Przechodnie rzucili się na ratunek leżącemu w kałuży

krwi mężczyźnie i zaalarmowali natychmiast pogotowie ratunkowe oraz komisariat policji.

Na miejsce zbrodni przybyły władze śledcze oraz pogotowie, którego lekarz stwierdził, że leżący na chodniku mężczyzna nie żyje.

Śmierć nastąpiła wskutek kilku ran ciętych nożem zadanych w szyję i klat-

Wybuch kotła w zakładzie ślusarskim Dwaj robotnicy ciężko ranni

W posesji przy ul. Nawrot 93 mieści się zakład ślusarsko-mechaniczny, należący do Alfonsa Czerwińskiego.

W zakładzie tym zatrudnieni byli w charakterze pomocników ślusarskich, z pieczą nad kotłami, dwaj robotnicy, a mianowicie: 33-letni Adam Filipiak, mieszkaniec Radomia, przebywający pro wizorycznie jako lokator w fabryce Czerwińskiego, oraz 28-letni Kazimierz Kożuchowski, mieszkaniec Warszawy, obecnie zamieszkały w Łodzi przy ulicy Niskiej.

Około godziny drugiej w nocy robotnicy ci, mając wykończyć jakąś pilniejszą robotę, napalili pod kotłem, poczem znużeni czuwaniem ułożyli się do snu.

Tymczasem sprężona zbyt silnie w kotle para spowodowała wybuch, około godziny trzeciej nad ranem.

Wskutek wybuchu kotła urządzenie wewnętrzne ubikacji, gdzie mieścił się kocioł, zostało zdemolowane. Zbudzeni odgłosem wybuchu, oraz loskotem wypadających szyb lokatorzy zbiegli się na miejsce wypadku. Z pokoju, w którym mieścił się kocioł, dochodziły jakieś pokłeczonych wskutek wybuchu ślusarzy.

Wezwany lekarz pogotowia, stwierdziwszy u Filipiaka ogólne oparzenia, oraz rozbić głowy, w stanie osłabionym przewiózł go do szpitala św. Józefa U Kożuchowskiego stwierdzono również poważniejsze okaleczenia, wobec czego przewieziono go do szpitala miejskiego.

Straty, spowodowane wybuchem, wynoszą ponad 10.000 zł. Szczegółowe dochodzenie w sprawie eksplozji prowadzi władze policyjne. (a)

Tragiczny wypadek na ślizgawce 14 saneczek „zjechało” z góry. — Kil- kanaście osób rannych

Nierówność terenu przy t. zw. Starzych Górkach na Chojnach wykorzystywana jest przez amatorów sportu saneczkowego, którzy specjalnie w dni świąteczne oddają się temu zdrowemu i pożytecznemu sportowi.

Śliczna, mroźna pogoda ściągnęła w dniu wczorajszym większą, niż zazwyczaj ilość saneczkujących się, zarówno z bliższej jak i dalszej okolicy, jednakże niespodzianie, w czasie największego na ślizgawce ruchu doszło do tragicznego wypadku.

W czasie zjazdu z jednej z licznych górek jedne z saneczek wywróciły się i spłatały się z inną parą, tworząc przeszkodę dla wszystkich pozostałych sanek. W jednej chwili utworzył się skłębiony spłot saneczek i ciał ludzkich, które przygniatając się wzajemnie za-

czyły się staczać w dół z dość dużej wysokości.

Z pod stosu połamanych saneczek rozległy się jęki i wzywania na pomoc saneczkowiczów, którzy nie byli w stanie wygrzebać się z pod przygniatające go ich ciężaru.

Na miejsce tragicznego wypadku za wezwane zostało pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził, że 14 osób odniosło bardzo poważne uszkodzenia ciała, jak złamanie rąk, powłknię złamanie nóg i obojczyków, rany tłuczone głowy i całego ciała.

Po opatrzeniu poszkodowanych lekarz pogotowia ciężko rannych przewiózł do szpitala św. Józefa w Radogoszcu, zaś lżej rannych do domu, gdzie zostali pozostawieni pod opieką rodzin.



Czysty oddech
... śnieżno-białe zęby

kę piersiową, przyczem jedno z uderzeń które przebiło serce, spowodowało natychmiastową śmierć.

Ze znalezionych przy zabitym dokumentów ustalono, że jest nim 38-letni Antoni Zagmiński, woźny firmy „Polmin”, zamieszkały przy ul. Naftowej 9.

Przeprowadzone przez policję dochodzenie ustaliło, że Zagmiński otrzymał tego dnia w firmie pensję tygodniową i po poczynieniu w mieście kilku sprawunków udał się do domu. Wieczorem bawił Zagmiński u swych znajomych na imieninach, skąd wyszedł w towarzystwie niejakiego Henryka Banasiaka, zamieszkałego przy ul. Obywatelskiej Nr. 3.

Obydwaj mężczyźni znajdowali się w stanie podchmielenym i gdy znaleźli się na ulicy Andrzeja wynikła między nimi sprzeczka, której tła policja nie zdołała narazie ustalić.

Tej samej nocy aresztowany w mieszkaniu swem Banasiak nie przyznaje się do dokonania zabójstwa i twierdzi, że znajdował się w stanie kompletnie pijanym i wogóle nie pamięta przebiegu ostatnich kilku godzin przed udaniem się do domu.

Banasiak, po przesłuchaniu go przez władze policyjne został osadzony w areszcie do dyspozycji władz śledczych.

„Szczerozłote go- dziny”

red Jerzego Bilisa

Redaktor „Republiki Dzieci”, p. Jerzy Bilis, korzystając ze swego pobytu w Łodzi, znowu urządza naszym miłośnikom miłą niespodziankę.

Bo dziś, we wtorek, dnia 3 lutego br., punktualnie o godz. 12 w południe w sali kinoteatru „Corso”, red. Jerzy Bilis wygłosi gawędę dla swych młodych czytelników p. t. „Szczerozłote godziny”.

Liczna korespondencja jaką stale red. Jerzy Bilis otrzymuje od swych małych przyjaciół z Łodzi i prowincji, korespondencja szczególnie obfita po jego ostatniej gawędzie w sali Filharmonji — jest niezbitym dowodem popularności, jaką red. Bilis cieszy się wśród najmłodszych łódzianek i najmłodszych łódzian.

Gawęda dzisiejsza zamyka treść swą w tajemniczym tytule: „Szczerozłote godziny”.

Z obowiązku dziennikarskiego uchylić musimy rąbek tajemniczej zasłony i podać do ogólnej wiadomości garstkę szczegółów, które udało nam się uzyskać.

„Szczerozłote godziny” zawierać w sobie będą „szczerozłote minuty” „Republiki Dzieci”, nad którymi napewno rozwinię się szczegółowa dyskusja. Bo — rzecz ciekawa — gawęda ta połączona będzie z dyskusją, w której głos będą mogli zabierać wszyscy Czytelnicy i wszystkie Czytelniczki „Republiki Dzieci”.

Nie wątpimy, że liczne rzesze działwy i młodzieży łódzkiej pociągną na tę gawędę, tembardziej, że cena biletów wejścia jest minimalna. Wynosi bowiem zaledwie 40 groszy.

Bilety nabywać można w kasie kinoteatru „Corso” już od godz. 10 minut 30 rano.

Dźwiękowy Teatr Świetlny

„CASINO”

Dziś po raz ostatni!

„Żółtolicy Kapitan”

rewelacyjny film o podłożu psychologicznym.

W roli głównej niezrównany tragik rosyjski, dawno niewidziany **INKISZYNOW.**

Nadprogram: dodatek dźwiękowy i aktualności krajowe.

Początek seansów o godzinie 4.30, ostatni o godzinie 10.15 wiecz. W sobotę i niedzielę poranki od godz. 12-ej po cenach najniższych 75 gr. i 1 zł.

Następny numer

„REPUBLIKI DZIECI”

ukaze się w czwartek d. 5 lutego r. b.



DŹWIĘKOWY KINOTEATR

"CAPITOL"

„TRAGEDJA KOCHANKÓW”

Dziś premiera!

Piękny i romantyczny film o niezwykle interesującej treści, ślicznej muzyce i śpiewach. Dramat z życia mieszkańców malowniczych i górzystych kół piękniego Tyrolu
Reżyserji **GUSTAWA UCICKIEGO**

Wolna przeróbka słynnej opery („Czar Alp“)

W rol. gł.: LILIANA HAID, GUSTAW FROELICH, HANS SCHLETTOW

Nadprogram: Polski Fleischér-Malachowski przedstawia dedalek kreskowy „Felicjusz Błazen” oraz aktualności z kraju i zagranicy

Początek o godz. 4.30 — W soboty, niedziele i święta o godz. 1.30

Skazani na głód i nędzę.

Zredukowani pocztowcy oczekują pomocy.

Urząd pocztowy w Łodzi przeprowadził w ostatnich dniach bardzo poważną redukcję swego personelu, zwalniając około 60 pracowników, przeważnie t. zw. niższych funkcjonariuszy pocztowych. Sprawa ta wymaga specjalnej uwagi, albowiem sytuacja, w jakiej znaleźli się zredukowani pracownicy pocztowi jest wyjątkowo tragiczna.

Pracownicy ci bowiem nie byli ubezpieczeni w Funduszu Bezrobocia ani też w żadnej innej instytucji. Należą oni wprawdzie do związku niższych funkcjonariuszy poczt i telegrafów, należeli do różnego rodzaju kas, jak oszczędnościowej, pogrzebowej itd. Kasy te jednakże mają wobec nich pewne obowiązki tak długo jak długo oni pracują i płacą składki. Po zwolnieniu z pracy, wszystkie te kasy, mimo, że przez kilka lat ściągają z ich skromnych uposażeń składki, nie mają w stosunku do nich żadnych zobowiązań.

Zredukowani pracownicy byli pracownikami nieetatowymi. Jako tacy zwolnieni zostali po dwutygodniowym wypowiedzeniu i dziś znaleźli się w sytuacji stokroć gorszej, aniżeli najbiedniejsi bezrobotni Łodzi.

Należy uprzytomnić sobie, że każdy bezrobotny korzysta z zapomóg z Funduszu Bezrobocia lub też z jakichkolwiek zapomóg doraźnych. Pracownicy pocztowi natomiast pozostali na bruku, bez żadnej pomocy skądolwiek. Mimo, iż wymagana od nich była praca, która pozwalała ich zaliczyć do kategorii pracowników umysłowych, mimo, że wymagana była znajomość czytania i pisania, umiejętność segregowania poczty itd. nie byli oni ubezpieczeni w zakładzie pracowników umysłowych. I obecnie pozostali bez jakichkolwiek środków do życia, a sytuację ich pogarsza jeszcze fakt, iż niemal wszyscy mają na swym utrzymaniu dość liczne rodziny.

W dniu wczorajszym do redakcji naszej zgłosiła się delegacja tych nieszczęśliwców, pogrążonych w rozpacz o los swój i rodzin. Opowiedzieli nam, że pozostali na swych stanowiskach pracownicy, którzy uniknęli redukcji, ze swych bardzo skromnych uposażeń zebrali między sobą małą sumkę, by im ulżyć. Kilku z nich otrzymało więc po kilka złotych (po 20 zł.). Cóż znaczy jednak tak nikła suma wobec ich potrzeb? I co mają dalej czynić?

Nadziei na jakikolwiek zarobek nie mają żadnej i pracownicy ci słusznie zaznaczyli, że gdyby byli zwykłymi robotnikami w przedsiębiorstwie prywatnym.

Dr. med.

J. POLAK

Choroby wewnętrzne i Allergiczne.

(astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm.

Ul. 6-go Sierpnia 22 front

Tel. 164-21. — Przyjmuje w dni powszednie od godziny 6-ej do 7-ej. — w niedziele i święta od godz. 11-ej do 12-ej

sytuacja ich nie byłaby tak tragiczna jak obecnie, po 3—4 latach pracy w urzędzie państwowym. Mieliby bowiem w tym wypadku nadzieję na pomoc państwową, której obecnie mieć nie mogą.

Uważamy, że właściwe czynniki, czy to wojewódzki komitet pomocy najbiedniejszym czy też wydział opieki społecznej, magistratu itd. winny zająć się jak najrychlej losem tych nieszczęśliwych rodzin, skazanych bezpośrednio na głód i nie mogących liczyć na najmniejszą na wet ustawową pomoc.

Trup samobójcy na strychu W ręku denata tkwił rewolwer

Przed kilku dniami donosiliśmy o tajemniczym zaginięciu 24-letniego Maje-ra Przedborskiego, mieszkańca miasta Tuszyńska pod Łodzią, właściciela posesji.

Przedborski pewnego dnia wyszedł z domu bez pała i więcej nie wrócił. Zaniepokojone rodzeństwo powiadomiło władze policyjne, które mimo energicznego dochodzenia nie zdołały wpaść na ślad zaginionego.

Dzięki przypadkowi, udało się wykryć, że Przedborski popełnił samobójstwo na strychu domu, gdzie zamieszkiwał.

W dniu wczorajszym służąca Przedborskich udała się na strych domu, celem zawieszenia bielizny.

W pewnym momencie natknęła się na jakiś przedmiot i upadła. Gdy rozejrzała się, zauważyła ku wielkiemu swemu przerażeniu, iż położyła się o ciało jakiegoś mężczyzny, leżącego w zastygłej krwi.

Na alarm służącej zbiegli się sąsiedzi, którzy poznali w nim Przedborskiego. W ręce Przedborskiego wcisnęty był rewolwer.

Na miejsce przybyła natychmiast policja, która w pierwszym rzędzie ustaliła, iż Przedborski popełnił samobójstwo przy pomocy wystrzału z rewolweru w skroń.

Trupa zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia władz sądowo-sledczych. Przyczyna tak strasznego samobójstwa — narazie nie ustalona. (p.)

LAWRENCE TIBETT

artysta o złotym głosie, jako nieustraszony Kozak-opryszek, w wielkim filmie dramatycznym

„PIEŚNIARZ GÓR”

wykonanym całkowicie w kolorach naturalnych, za-błyśnie wkrótce na ekranie kinoteatru?

DŹWIĘKOWE



Dziś i dni następnych!

Początek seansów o 4-ej, ostatni o 10.15 wiecz., w soboty, niedziele i święta o godz. 12 w poł., ostatni o godz. 10.15 wiecz.

— Ceny miejsc normalne, na porankach niższe —

Arcyfilm dźwiękowy króla reżyserów E. A. Duponta p. t.

Dwa obce światy

(odwieczna pieśń)

W rolach gł. uroczą **Mary Glory, Maxudian, Henryk Garat** i znak mity śpiewaczka **Miriam Elias.**

Cud reżyserji wystawy i gry. — Krynica czarujących melodji.

Według zgodnej opinii prasy całego świata dzieło Duponta jest prawdziwą rewelacją w kinematografji dźwiękowej.

— Nadprogram: Popisy śpiewno-taneczno-muzyczne cudownych dzieci Hollywoodu. —

Prof. dr. Sterling

naczelnym lekarzem szpitala
Poznańskich

W związku z opuszczeniem Łodzi przez dr. Antoniego Goldmana, lekarza naczelnego i jedynego z ordynatorów oddziału chirurgicznego, szpitala im. Poznańskich, odbyło się w dniu 21.1. r. b. posiedzenie ogółu ordynatorów, na którym wybrano na stanowisko lekarza na czelnego prof. d-ra Seweryna Sterlinga, który wybór przyjął pozostając nadal ordynatorem oddziału wewnętrzznego zaś na zwolnione stanowisko ordynatora oddziału chirurgicznego—d-ra Juliana Ajznera.

Zuchwała kradzież

Do mieszkania właściciela piekarni, Pelcewicza, przy ul. Zachodniej 52, zakradli się w dniu wczorajszym jacyś nieznani sprawcy, którzy — korzystając z nieobecności domowników, zrabowali kasę, unosząc ją wraz zawartością.

Kaseta zawierała jakoby 120 zł. gotówką, oraz różną biżuterję, wartości ogólnej około 2.000 zł. (a).

WIECZORNICA W. I. Z. O.

W środę, dn. 4 lutego w lokalu Zrzeszenia Kobiet Żyd. W. I. Z. O., Sienkiewiczza 26 odbędzie się tradycyjny wieczór Chamsza - Asar - Biszwat.

Okolicznościowe przemówienie wygłosi p. Limon. Recytacje — Śpiew — Tańce.

Początek o godz. 9 wiecz.

Ani grosza kredytu

bez zasięgnięcia informacji w Biurze

„WYWIAD KREDYTOWY”

Największe w Łodzi Biuro Informacji

kredytowych — 1500 własnych kores-

pondentów w kraju i zagranicą.

CEGLIŃSKA 15; tel. 129-30, dawniej

Wólczańska 17.

Skandal — gwarancją powodzenia.

Recepta dla dramaturgów niemieckich i austriackich.

Historyczne uderzenie pięścią w stół.

Pewien bardzo mądry człowiek zdradził mi w wielkiej tajemnicy sekret literackiego powodzenia. Zdradzając mi tę tajemnicę, miał na myśli przedewszystkiem dramaturgów niemieckich i austriackich.

— Należy napisać sztukę, w której na przykład żydy, wielki działacz polityczny, mądry, obdarzony całym arsenałem zalet ludzkich, prowadzi walkę z reakcyjnymi z obozu Hitlera. Dla Niemiec można wyprowadzić na pole bitwy hakenkreuzlerów, dla Austrii — rycerzy z koguciem piórami. Lecz jedni i drudzy powinni być przedstawieni w stanie naturalnym t. zn. jako kretyni polityczni. — Sztuka może nie mieć żadnych wartości pod względem literackim, lecz zdobędzie ona zapewne powodzenie, a oświecony „patryjota” rzuci kilka bomb z gazem łzawym, wybiłszy szyby, urządzi manifestację z mordobiciem i sztuka zyska dzięki temu rozgłos na całym świecie.

Dramaturg austriacki, Hans Saksman, marzył widocznie o tego rodzaju sławie, gdy pisał, wystawiony niedawno w wiedeńskim Burgteatrze, dramat historyczny „Dom Rotszyldów”. Jeszcze na długo przed wystawieniem tej sztuki, gdy w piśmie ukazały się wiadomości o tem, że Saksman pisze dramat historyczny i t. d., „patryjoci” z koguciem piórami zaczęli przygotowywać się do walki. Wznowiono okrzyki: „Nie dopuśćmy do tego! Nie pozwolimy!” W ten sposób sztuka już miała z góry zapewnione powodzenie. Lecz...

Lecz Saksman stchórzył. Zależało mu na tem, aby „Dom Rotszyldów” wystawiony był w Burgteatrze, a dyrekcja tego teatru nie lubi skandalu. Saksman przyglądał więc swych Rotszyldów, pozbywając z nich kosmopolitycznych przedstawicieli, występujących w ówym czasie na arenie politycznej, kapitału. Autor zgodził się na większe kompromisy i poczynił w swej sztuce znaczne skróty. I tak naprzykład z napisanej już sztuki wyrzucił (możliwe, że na żądanie dyrekcji teatru) ostatnią scenę, która mogłaby obrazić uczucia „patryjotów”: w scenie tej Metternich i inne osoby bliskie tronowi siedzą w charakterze gości przy stole Salomona Rotszylda.

Scena ta wystarczyłaby w zupełności, aby w czasie premiery w Burgteatrze puszczane zostało w ruch niezbyt pachnące narzędzie współczesnej obstrukcji. Lecz do tego nie doszło. Autor nie miał odwagi wywołać skandalu. Ustąpił przed perspektywą cuchnących bomb i wybitych szyb — zrezygnował z bezpłatnej reklamy panów, mających rzekomo monopol na patryjotyzm. Sztuka jego na tem wiele straciła. Jest zbyt wygladzona, pozbawiona soczystości i siły.

Akcja toczy się w Wiedniu przed stu laty. Saksman, należący do pewnego obozu politycznego, przedstawia ówczesną Austrię, jako prawdziwe ziemskie Eldorado, w którym pod błogosławionem panowaniem cesarza Franciszka I przy pomocy mądrych rad Metternicha, rozkwita w pełni chwały zdrowy konserwatyzm, prawdziwy duch austriacki z biurokratycznym posmakiem, słowem — te wszystkie warunki polityczne i społeczne, które wyciskają łezkę z oczu ludzi, marzących o starych dobrych czasach.

Lecz oto na scenę wstępuje kapitał ze swym trzeźwym realizmem, lekceważeniem wszelkich tradycji i nie zdolny do wyrażania szacunku austriackemu reżimowi. Przedstawicielami tego kapitału są Rotszyldowie. Człowiek tradycji, zbierający się wokół tronu, spotykają ich bardzo wrogo, nie ukrywając swej nienawiści do ludzi, którzy niedawno wyrwali się z ghetta. Lecz Rotszyldowie rzucają na szalę swe woreczki złota, które przewyższają wagą tradycję, tytuły i inne relikwie.

We Francji wybucha rewolucja. Następnie lipiec 1830 roku. Porządek europejski został naruszony. Cesarz Franciszek i jego otoczenie uważa, iż należy po

rządek ten z powrotem zaprowadzić, choćby to miało kosztować tysiące ofiar a pociągnęło za sobą wielkie straty materialne. Lecz tych bezbożników francuzów trzeba nauczyć, trzeba w nich wpoić zasady miłości monarchji.

Stary lis Metternich, który w zasadzie gwiździ na monarchję, nie ma nic przeciwko wystąpieniu do Francji małej ekspedycji karnej, lecz przedtem sprawdza stan kasy państwowej i dochodzi do wniosku, że na przeszkodzie stoi brak środków pieniężnych. Jego polityka i plany Franciszka zrujnowały Austrię.

Należało wydosłać pieniądze na wprowadzenie porządku we Francji. Metternich wzywa Rotszyldów do spełnienia patriotycznego obowiązku. Lecz Rotszyldowie umją doskonale liczyć i doszli do wniosku, że wojna nie przyniesie zysku, ani im, ani krajowi. Takiego samego zdania był zresztą arcyksiążę Karol, któremu cesarz Franciszek chciał powierzyć dowództwo armji w wojnie przeciwko francuzom. Odrzucił proponowany zaszczyt.

Dzieciństwo Teodora Dostojewskiego.

Ojciec i siostra wielkiego pisarza zostali zamordowani, jeden z braci zmarł, jako włóczęga, na ulicy.

W mieszkaniu Dostojewskich urządzono muzeum.

W Leningradzie ukazały się w wydaniu książkowym wspomnienia Andrzeja Dostojewskiego, brata Teodora Dostojewskiego, genialnego pisarza rosyjskiego, którego dzieła tłumaczone są prawie na wszystkie języki świata. Ze wspomnień tych podajemy nierzadkie dotychczas szczegóły, dotyczące dzieciństwa wielkiego pisarza.

Teodor Michajłowicz Dostojewski spędził swe dzieciństwo w trzypokojowym mieszkanku, w oficynie moskiewskiego szpitala św. Marii, gdzie ojciec jego zatrudniony był jako lekarz. Mieszkanie znajdowało się na parterze, było skromnie urządzone i składało się początkowo z dwóch pokoi, które następnie zostały przerobione na trzy pokoje. Pokój dziecienny składał się z części przedpokoju oddzielonej drewnianą ścianką. Również salonik był oddzielony ścianką drewnianą od pozostałej części pokoju, który stanowił sypialnię rodziców Dostojewskich.

Mieszkanko to zajmowała rodzina Dostojewskich, składająca się z rodziców, siedmorga rodzeństwa i wychowawczyni dzieci, Anny Florówny, która przez wszystkich była uważana za członka rodziny.

Dostojewscy prowadzili spokojny, zrównoważony tryb życia i ze względu na dużą praktykę prywatną dra Dostojewskiego, nie mogli narzekać na żadne braki. Za zaoszczędzone pieniądze zakupił dr. Dostojewski — na swoje nieszczęście — małą mająteczkę ziemską, w którym cała rodzina spędzała zazwyczaj miesiące letnie.

Zamknięty tryb życia nie przeszkadzał jednakże odbywaniu się w czwartki w mieszkaniu Dostojewskich przyjęć: przybywał zwykle ojciec Dostojewskiej, Nieczajew, krewni i dość znaczna ilość znajomych sąsiadów, którzy byli bardzo chętnie przyjmowani.

Ojciec pisarza, dr. Dostojewski, był bardzo dobrym człowiekiem, miał on jedynie wybuchowy charakter i w stosunku do dzieci był bardzo srogim. Synom swym, pisarzowi Teodorowi i bratu jego, Michałowi, udzielał on lekcji łaciny i przy najmniejszej, popełnionej przez nich omyłce wpadał w wściekłość, która objawiała się w postaci ordynarnych wymysłów. Poza tem jednakże postępował on ze swymi dziećmi względnie humanitarnie, karał je bardzo rzadko i nigdy ich nie bił.

Synom swym zwracał dr. Dostojewski zawsze uwagę, że są oni biedni, że

— Jestem już nazbyt stary do brania udziału w podobnych awanturach — odparł nieco trywialnie cesarzowi.

Metternich wezwał do siebie Salomona Rotszylda i między nimi odbyła się wielce dramatyczna scena — najsilniejsza bodaj scena z całej sztuki. Scena ta kończy się tem, że Salomon Rotszyld uderza pięścią w stół i woła:

— Pieniędzy nie damy! A bez naszych pieniędzy wojny nie będzie!

Przedstawiciel obcej rasy, którego bliscy przodkowie żyli jeszcze w ghecie, przyczem arystokraci pluli im bezkarnie w twarz i szczuli psami, ten sam przedstawiciel obcej rasy uderza pięścią w stół w stylowym gabinecie wszechmocnego ministra, krzyżując wspaniałe plany cesarza o karnej ekspedycji do Francji.

Jakże mogli ścierpieć tę zniewagę ówczesni czciciele tradycji niemieckiej. Niestety, musieli ścierpieć, albowiem Rotszyldowie przeciwstawiali tradycjom coś znacznie ważniejszego — złoto. Oni pierwsi wyznaczyli kapitałowi drogę, wiodącą do wielkiej polityki, do wpływów na sprawy państwowe. Mądry

Metternich zrozumiał znaczenie uderzenia pięścią w stół i nawpół poważnie, nawpół ironicznie odparł przedstawicielowi domu Rotszyldów:

— Nie pozostaje mi nic innego, jak ustąpić przed waszą siłą. Pan ma rację, jeżeli nie dać pieniędzy, wojny nie będzie.

Zdawałoby się, że po ciężkich doświadczeniach wojny europejskiej człowiek normalny powinien się raczej cieszyć, że złoto przewyciężyło tradycję i duch niemiecki, że nie doszło do wojny, która w skutkach mogłaby się okazać fatalną, w pierwszym rzędzie dla samej Austrii. Lecz „patryjoci” posiadają specjalne mózgi i ta scena, wydrukowana w piśmie jeszcze przed premierą, wzniciła w ich sercach olbrzymi płomień gniewu. Saksman, obawiając się skandalu, zmienił znacznie tę scenę. Salomon Rotszyld w jego interpretacji jest mniej agresywny. Mimo to, uderzenie pięścią w stół wywołuje silne wrażenie. Ten jeden moment usprawiedliwia powodzenie sztuki Saksmana.

N. Tas

będą musieli iść przez życie o własnych siłach i po śmierci jego będą zebrawkami.

Dostojewski była dobrą matką i bardzo wierzącą kobietą, która żyła wyłączenie myślą o synu mężu i swych dzieciach. Pochodziła ona ze starej kupieckiej rodziny Nieczajewych, zrujnowanych w roku 1812, koncertowo grała na gitarze i z upodobaniem śpiewała rosyjskie, sentymentalne pieśni ludowe.

Rodzice wielkiego pisarza wiodli przykładny żywot i byli bardzo dobranem, kochającym się małżeństwem.

Teodor Dostojewski spędził swe dzieciństwo w domu rodziców bardzo szczęśliwie. Rodzice jego, którzy znali go jako postępowe i ludzkie, dali mu najlepsze wychowanie. Teodor uczęszczał razem ze swymi siostrami do najlepszego moskiewskiego zakładu naukowego Czeremaka.

Gdy Dostojewski, po odbyciu wszystkich swych dziennych wizyt lekarskich, wracał wieczorem do domu, zdejmował on frak i białą kamizelkę (ówczesny strój lekarzy) i po skromnej kolacji rozpoczynało się czytanie przy migotliwym oświetleniu świec. Przy czytaniu musieli obowiązkowo być obecni wszyscy członkowie rodziny. Zazwyczaj czytał doktor, albo też jego małżonka. Czytane były głównie dzieła historyczne Karamzina, utwory poetyckie i proza Puszkina, dzieła Żukowskiego i t. p.

Najwięcej z całego rodzeństwa kochał Teodor swego brata Michała, z którym łączyła go serdeczna przyjaźń aż do śmierci Michała, który zmarł bardzo młodo.

Teodor Dostojewski, późniejsza sława Rosji, był zamlody porywczym, rozpustczonym, impulsywnym chłopcem, pełnym temperamentu, objawiającego się często w takich formach, że ojciec jego zwracał mu uwagę:

— Fedia, weź się w garść, gdyż w przeciwnym razie dojdzie do tego, że znajdziesz się jeszcze w kolizji z władzami!

Słowa te okazały się w późniejszym czasie proroczymi.

Na lato wyjeżdżała rodzina Dostojewskich do swego mająteczku „Darowoje”, znajdującego się w gubernji tulskiej. W mająteczku tym czuł się Teodor Dostojewski specjalnie dobrze. Najchętniej przebywał on w lesie, który przylegał do majątku. Leżał on tam całymi godzinami na trawie, spoglądał w

blekitne niebo i marzył. Lasek ten otrzymał w późniejszym czasie nazwę „Lasku Teodora”.

Teodor Dostojewski był inicjatorem wszystkich zabaw i najbardziej lubił zabawy dzikie, ruchliwe, żywiołowe. Do najulubieńszych zabaw jego należała zabawa w Robinsona Kruzo. Towarzyszami jego zabaw byli zazwyczaj dzieci ze wsi, położonej w pobliżu.

Słynne opowiadanie Dostojewskiego w jego „Pamiętniku pisarza” o spotkaniu chłopca z wieśniakiem nie było tworem fantazji, było wzięte z życia i w opowiadaniu tem opisał Dostojewski wieśniaka, który mieszkał w pobliżu mająteczku „Darowoje”.

Wieś leżąca w pobliżu mająteczku, zakupionego w roku 1831 przez doktora Dostojewskiego, spaliła się w roku 1833 i razem z nią pastwa płomieni padł dworek, w którym latem zamieszkiwała rodzina Dostojewskich. Dostojewscy dopomogli wieśniakom w odbudowaniu się i wybudowali dla siebie również nowy dom mieszkalny.

Stary Dostojewski, z rozpaczą po śmierci żony, oddał się nałogowi pijactwa i został później zamordowany przez jednego ze swych nauczanych chłopów. Również najstarsza córka doktora Dostojewskiego, Barbara, została zamordowana w czasie włamania rabunkowego, dokonanego do jej mieszkania w dniu 20 stycznia 1883 roku.

Najmłodszy brat wielkiego pisarza wyjątkowo utalentowany architekt, również oddał się nałogowi pijactwa, stał się stopniowo coraz niżej i został wreszcie włóczęgą, „hosiakiem” — tak po mistrzowski opisanym przez Gorkiję w jego słynnych utworach. Brat ten zmarł zaledwie w miesiąc po zamordowaniu siostry jego przez nieznaną sprawców. Zmarł w dniu 18 lutego 1883 roku na ulicy.

Drugi brat wielkiego pisarza, Andrzej, autor pamiętników, z których czerniemy powyższe dane, zmarł w roku 1897 w Petersburgu, dokąd przyjechał z południowej Rosji, gdzie pracował jako architekt.

Z rodziny Dostojewskich nikt nie pozostał dzisiaj przy życiu. Mieszkanie zajmowane przez rodzinę Dostojewskich w budynku szpitalnym w Moskwie zostało przed niedawnym czasem zamienione na muzeum.

Tłum. Be.

Czarna kropla w białym morzu.

W murzyńskiej dzielnicy New Yorku panuje straszliwa nędza.

New York, w styczniu 1930 r.
Siedem milionów bezrobotnych wyrzuciła fala kryzysu gospodarczego na kamienisty brzeg nędzy. W murzyńskiej dzielnicy New Yorku, t. zw. Haarlemie, kryzys szerzy nie mniejsze spustoszenie, niż wśród białych. Haarlem liczy około dwustu tysięcy obywateli - murzynów, którzy żyją w dzielnicy tej jak w swego rodzaju ghetto, poza obrębem którego niepisane - ale mocno ugruntowane w obyczajach amerykańskich - prawo nie pozwala korzystać „negrom” z przywileju swobody i wolności w wyborze pracy, osiedlenia się, przebywania, podróżowania. Kto wie zatem, czy ciężar kryzysu obecnego nie dławi mocniej i dotkliwiej Haarlemu niż Bronx'owi czy innej dzielnicy nowojorskiej, zamieszkaną przez ludność pracującą.

Czarni smażą się we własnym sosie. Tu tylko w obrębie kilkunastu avenue i przecznicy, mogą ujawniać się blaski i ciemności życia społeczeństwa w społeczeństwie, czarnej kropli w białym morzu New Yorku, drobnej garstki obywateli II-iej klasy w bezbrzeżnej masie siedmiomilionowej ludności największego miasta na kuli ziemskiej.

Haarlem - jak każde ghetto - ma swoich biednych i bogatych. Ale gdzieś między bogatymi i biednymi, gdzieś między nymi i sadowią się obok siebie. Tu czarny - milioner czy biedak - musi mieszkać tam, gdzie kończy się granica dziel-

nicy „czarnej”, gdzie kończy się 56-a avenue.

Nędza w Haarlemie jest wielka. Bezrobocie wrzyna się głęboko w masę czarnych boy'ów, jak nóż w masło. A skutkiem bezrobocia zapobiegać usiłują i tego dzieje pragną skoalizowane wysiłki instytucji religijnych i filantropijnych. Czarni milionerzy współzawodniczą o lepsze z kościołem, z armią zbawienia w walce o podtrzymanie bytu tysięcy ludzi, których kryzys wyrzucił na bruk.

W Haarlemie powstały liczne kuchnie publiczne, wydające obiady i posiłki ranny dla pozbawionych pracy. Nie trzeba bać się przytem wyobrazić tłumy bezrobotnych murzynów, tłoczących się przy drzwiach kuchni, jako rzeszy obdarzonych, zbiedzonych, wynędzniałych ludzi. Oko europejczyka nie poznałoby w nich klientów filantropijnej instytucji, odbiorców bezpłatnych obiadów. Owszem, każdy i każda dbają o swój wygląd, mają na sobie całe ubranie, nie różnią się stanem swej garderoby od pierwszego lepszego przechodnia na Broadway'u. Ludzie ci szukają bowiem zajęcia - a w

Stanach, w N. Yorku, człowiek poszukujący pracy musi być ubrany porządnie, o ile pragnie coś otrzymać i nie chce być od razu wyproszony za drzwi, jako włóczęga.

Klijenci i klijentki bezrobotnych kuchni nie czują się zresztą dotkniętymi w swej godności i dumie z racji otrzymania czegoś za darmo. Wierzą, że kryzys przejdzie, że otrzymają pracę, że odrobnią i oddadzą w postaci ofiary to, co im dano teraz. To też są tu - w pojęciu europejczyka - kurjoza w prowadzeniu kuchni, w ujęciu filantropijnej akcji. Kuchnie ich zarządy starają się o urozmaicenie jadłospisu, przystosowują się do gustu klijentów. „Kuchniowcy”, jak ich tu nazywają, przekładają nad wszystkie inne potrawy mięso duszone, baranie. I zarządy kuchenne starają się o dogodzenie im. Na pierwsze śniadanie wydaje się kawę, dwa banany i dwie dwie bułki na osobę. Od czasu do czasu, „klijenci” wyrażają swoje dezycje w delikatnej formie, za często np. powtarzają się kartofle albo groszek. Zarząd ustępuje i zmienia menu. Em.

RADJOPROGRAM

PROGRAM ROZGŁOSIŃ ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADIA”.

11.58-12.05 Sygnal czasu z Warsz. i hejnał z Włocław. Marjackiej w Krakowie 12-13.15 Muzyka z płyt gramof. z t. A. Klingbeil Łódź, Piotrkowska 10b. 13.15-13.25 Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 15.35-15.50 Chwilka lotnicza z Warszawy. 15.50-16.10 Odczyt z Warszawy. 16.15-17.15 Płyty gramofonowe z Warszawy. 17.15-17.40 Odczyt z Wilna. 17.45-18.45 Popularny koncert symfoniczny z Warszawy. 18.45-19.10 Rozmaitości. 19.10-19.25 Komunikat Izby Przem. - Handl. w Łodzi i progr. na dzień następny. 19.25-19.35 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.35 Prasowy dziennik radiowy z Warszawy. Po aud. komunikaty i tr. z teatru „Morskie Oko” z Warszawy. W przerwie komun. z międzynarod. zawodów hokejowych w Krynicy.

Z Instytutu Propagandy Sztuki

Inauguracyjna wystawa Instytutu Propagandy Sztuki, urządzona w zupełnie przeistoczonych salach dawnej Miejskiej Galerii Sztuki cieszy się dużą frekwencją i zwiedzana jest bardzo licznie zarówno przez miłośników sztuki, szersze warstwy społeczeństwa, jak i młodzież szkolną.

Pozostająca na najwyższym poziomie artystycznym grafika Stowarzyszenia „Ryt”, twórców tej miary co prof. Wł. Skoczylas, Tadeusz Kulisiewicz i inni, rzeźby niezwykle utalentowanego artysty Henryka Kuny oraz przepięknie wykonane tkaniny i ceramika Spółdzielni „Ład”, wzbudzają powszechny zachwyt.

Wystawa otwarta codziennie od godziny 11-9 wiecz.

Nowiny

teatralne i filmowe.

Aby napisać dobry scenariusz nie wystarczy być świetnym pisarzem. Zrozumiał to ostatnio genialny pisarz angielski Bernard Shaw, którego pierwszy dźwiękowiec pod tytułem „Jak on okłamywał jej męża”, wyświetlany w Londynie, spotkał się z druzgocącą opinią prasy.

Dawno niewidziany artysta filmowy Ryszard Dix ukaże się znowu w najbliższym czasie w filmie pod tytułem: „Strzał o północy”.

Znakomity śpiewak rosyjski Szalapin ukaże się wkrótce we francuskim filmie osnutym na tle opery „Borys Godunow”.

Już wkrótce ujrzy Łódź
Najpiękniejszy film świata!!!

KRÓL JAZZU

Orgia dźwiękowo-wzrokowa przewyższająca wszystko
dotychczas widziane

PAWEŁ WHITEMAN,

twórca jazzu ze swym 60 osobowym zespołem
w otoczeniu n. i znakomitych gwiazd ekranu i sceny.

CZOŁOWYM PENSJONATEM
w STOLICY TATR jest
MARATON
ZAKOPANE
ul. Sienkiewicza
tel. 331.
: Nieodłączna kuchnia. :
WSZYSTKIE POKOJE POSIADAJĄ BIEŻĄCĄ CIEPLĄ I ZIMNĄ WODĘ. CENTRALNE OGRZEWANIE - ŁAZIENKI - CZYTELNA - BIBLIOTEKA - SALONY.

Owoc grzechu naszego...

Powieść z życia łódzkiego

Napisał dla „Republiki”
Jerzy Zaniewski.

Jakież potem było radosne przebudzenie w objęciach matki! Jakież bezpieczeństwem były jej ramiona! I, jak słodko było zasypiać ponownie na sercu jedynym, najdroższemu! Na sercu matki!...

Tak to Jan Franciszek Ostroga, przeznaczony do sukienki duchownej jeszcze przed urodzeniem wymodlony wyteścił się i wyczekany przez matkę - rozpoczął w izdebce na Słężyngu pierwsze lata swego życia...
Dla Janka początek jego życia zaczyna się daleko później, niż o tem często opowiadała matka. Najwyraźniej rysuje się on od chwili, gdy z domku Trautmana sprowadzili się do nowego mieszkania. Składało się ono nie z dwu, jak dawniej, niskich i małych izdebek, a z jednego dużego, wysokiego pokoju w nowym pięknym domu. Miał on cztery piętra i na całym Słężyngu nie było równie wysokiego domu. Mówiło się o tem domu: „nasz dom”, zupełnie nie tych samych prawach, jak mówiło się: „nasza szkoła”, „nasza pani”. Zdaleka było widać ten dom, czy to, gdy Janek wracał ze szkoły, czy z kościoła, lub cmentarza. Panował on nad całym Słężyngiem swoją wysokością i wyglądem. Śmiało mógł stać gdzieś w środku miasta tam, gdzie

jeżdżą tramwaje i gdzie wieczorami pali się gazowe lampy.

Ten „nasz dom” - to była duma Janka, szczególnie akcentowana przed chłopakami ze szkoły. W „naszym domu” działy się zawsze rzeczy najciekawsze, najgodniejsze uwagi i zastanowienia od niego poczynali się i na nim kończyły wszelkie sprawy naprawdę ważne. No we mieszkanie było od ulicy i największą jego ozdobą, wartością wprost nieocenioną - był balkon. Ten balkon, zawieszony na drugim piętrze, dozwalał ogarniać dalekie przestrzenie, hen, aż po Górny Rynek. Takich balkonów w nowym domu Pladeka było cztery: dwa na pierwszym piętrze, dwa na drugim. Ale „nasz balkon”, jak mówił Janek - był najładniejszy, bo nigdzie nie było skrzynki z takimi kwiatami i na żadnym balkonie wysoko, w rogu nie lepiły sobie jaskółki gniazdek. Słusznie więc balkon był dumą Janka i w nowym mieszkaniu stanowił pozycję dużej wartości, kto wie, czy nie najważniejszą. Samo mieszkanie bez balkonu odarte byłoby z uroku, nie miało by znaczenia i zapewne nie łączyłoby się z niem godne pamięci przeżycia.

Nowy dom Pladeka, „nasz dom” był dla Janka środkiem świata. Od niego

bowiem prowadziły drogi w życie, które szedł do granic dość ściśle jeszcze zakreślonych. Dotąd najważniejsze były dwie drogi: jedna do szkoły (na lewo) i ruga do kościoła (na prawo).

Szkoła była radością, szczególnie, jeśli się było jak Janek uczniem wzorowym, dla wszystkich chłopaków przykładem, co często „nasza Pani” podkreślała. W szkole były rzeczy łatwe, zrozumiałe i, dzięki szkole, był Janek przed miotem podziwu sąsiadek, które kiwały głowami i zgadzały się na jedno, że „wy rośnie na człowieka”.

Matka dodawała.
- Na księdza...

Janek dostrzegał, jak niektóre sąsiadki patrzyły na niego nabożnie, jakby już teraz miał na sobie duchowną sukienkę.

Szkole także zawdzięczał Janek, to, że mógł pisać listy do Ameryki, do dziadków, pod dyktando matki. Listy te bardzo lubił, bo były uroczyste, smutne, rzewne i matka, dyktując je popłakiwała. Zaczynały się one zawsze od tego samego zwrotu: - „W pierwszych słowach listu mojego - Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, a spodziewam się, że mi odpowiecie - na wieki wieków Amen Najdrożsi Rodzice!” Potem matka dyktowała że jest zdrowa, czego wszystkim także życzy. Następnie, że tęskni, okropnie tęskni i dalej o tem, jak tu żyją, a najwięcej o nim samym. To były sprawy radosne, które znajdował Janek na lewo od „naszego domu”, w szkole.

Droga (napravo) do kościoła dostarczała wzruszeń innego gatunku. W kościele działy się rzeczy b. dziwne. Janek starał się być zawsze blisko ołtarza, aby dobrze przypatrzeć się szczegółom

odprawianego nabożeństwa. I, aby być dobrze jak na klęczkach i w pochyleniu wypowiadał łacińskie teksty pięknie głosami (raz grubo, raz cicho) księdza i ministranci. Gdy ksiądz śpiewał ewangelję, w kościele było cicho, lub, gdy śpiewali na chórze na kilka głosów, albo, gdy tylko same organy grały - wtedy przedmioty, osoby, wszystkie rzeczy powoli zatracaly swoje kształty i jakby z nich wychodziły, a dym kadzielnice przesłaniał je niebieskim kolorem... Żółte światła świece pachnąco dymły i chwiały się na różne strony. Janek przy myślał wtedy oczy, tak, jak to czynili wszyscy pobożni, ale nie mógł ani modlić się z ksiązką, ani zmówić pacierza. Słowa w ksiązkach były trudne, niezrozumiałe. Takie naprzykład: „Nie wódz nas na pokuszenie - „Wieżo z kości słoniowej”, „Naczynie osobliwego nabożeństwa”, lub śpiew: „Kurtyna się ponadała, ziemia rwie się, ryczy skala”. Nie modlił się więc, a tylko słuchał i patrzył. Janek chodził także często na nabożeństwa wieczorne i lubił je bardziej od nabożeństw, które odprawiali się we dnie. Po nieszporach siadywał w ławce, bo przy ołtarzu nie się już godnego uwagi nie działo i w gęstym mroku, w ciszy trochę strasznej słuchał szentów różańcowych, które go z różnych ławek dochodziły. Czasem ktoś głosił westchnął lub jęknął wraz ze słowami pacierza, a wtedy „Pokuszenie”, „Arka przymierza”, „Stolica mądrości” były bardziej jeszcze groźne i ponure.

W przeżyciach, które znajdował Janek napravo od „naszego domu” miał sprzymierzenia i nie tylko sprzymierzenia, ale wprost wzór niedoświadczenia.

(D. c. n.)



Polska - Czechosłowacja 8:8

Miedzypaństwowe zawody bokserskie w Warszawie

Nasz korespondent telefonuje:
Niedzielnym mecz bokserski Polska - Czechosłowacja oczekiwany z tak wielkim zainteresowaniem przez polski świat sportowy przyniósł nam rozczarowanie.

Na zasadzie dotychczasowych wyników uzyskanych przez pięściarstwo polskie w spotkaniu z Czechami (12:4 i 8:8 w Pradze) mogliśmy się spodziewać zwycięstwa, tembardziej, że goście nie wystąpili w najsilniejszym składzie i zmuszeni byli dwie ostatnie wagi obsadzić przez zawodników z kategorii lżejszej.

Inna sprawa, że i polska reprezentacja nie wystąpiła w najlepszym składzie, jednakowoż stało się to wyłącznie z winy naszych władz bokserskich, które nie potrafiły zestawieć umiejętnie składu pomijając w wyborze niektórych faktycznie b. dobrych zawodników, którzy zastępowali na obronę barw narodowych.

Zmuszeni jesteśmy niestety zadowolnić się wynikiem remisowym, aczkolwiek, musimy to z naciskiem podkreślić mieliśmy poważne szanse na uzyskanie zwycięstwa.

Przechodząc do oceny zawodników polskich należy w pierwszym rzędzie wymienić Seweryniaka i Kazimierskiego, którzy zaprezentowali b. wysoką klasę i ich zwycięstwa nad przeciwnikami nie podlegały najmniejszej dyskusji.

Nieżył był również Goss, który zmieszony był jednak uznać silniejszego od siebie przeciwnika.

Fatalnie natomiast zawiedli Wieczorek i Mizerski.

Pierwszy przechodzi obecnie wyrażny spadek formy, drugi — nie tylko nie potrafił dać sobie radę ze znacznie lżejszym od siebie przeciwnikiem, lecz przegrał przez k. o. wykazując kompletną nieumiejętność krycia się.

Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco:

w. musza: Zadrobilek (Cz.) — Kazimierski (P.). Polak ujmując z miejsca inicjatywę i nie wypuszcza jej z rąk do końca spotkania.

Odnosi on też zasłużone zwycięstwo na punkty, przyjęte z ogromnym entuzjazmem przez liczną zebraną publiczność.

w. kogucia: Jelinek (Cz.) — Goss (P.). Początkowo atakuje energicznie, lecz mało skutecznie Goss, który jednak zbyt szybko i gwałtownie wyładuje energię, co umiejętnie wykorzystuje czech, przechodząc na końcu pierwszej rundy do kontrataków.

Druga runda należy całkowicie do Jelineka, w trzeciej następuje zmiana początkowo atakuje prostymi Goss, jednakże koniec rundy należy znowu do czech, który zbiera punkt za punktem i odnosi zasłużony sukces.

w. półciężka: Rudzki (P.) — Hundela (Cz.). Pierwsza i ostatnia runda należą do czech, jedynie w drugiej miał Rudzki chwilami przewagę.

Zasłużone zwycięstwo na punkty odnosi Hundela.

w. lekka: Głowacki (P.) — Plechty (Cz.).

Rezerwowym zawodnikiem czeski nie wykazuje zbyt dużych walorów pięściarskich, mimo to potrafi prowadzić równorzędną walkę w pierwszych dwóch rundach.

Dopiero w trzeciej starciu uwydatnia się przewaga polaka, który odnosi zwycięstwo na punkty.

w. półśrednia: Seweryniak (P.) — Jaks (Cz.).

Seweryniak jak zwykle walczy w pierwszej rundzie bardzo ostrożnie, próbując przeciwnika. Dopiero w drugiej i trzeciej rundzie wykazuje łódzianin swe prawdziwe walory punktując wspólnie.

Odnosi on też bezapelacyjne zwycięstwo, przyjęte przez publiczność z ogromnym aplauzem.

w. średnia: Wieczorek (P.) — Kostrić (Cz.). Przewaga czech uwydatnia się od początku walki. Śluzak walczy b. słabo. W drugiej rundzie ładuje on szeregi wymierzonych ciosów i Wieczorek idzie trzy razy na deski do 9,6 i 4.

W trzeciej czech wykazuje przemęczenie, lecz Wieczorek nie potrafi tego wykorzystać i walka kończy się zwycięstwem Kostrić na punkty.

w. półciężka: Skrivaneck (Cz.) — Mizerski walczy bardzo prymitywnie i nie dochodzi w ogóle do głosu.

Doskonały technik Skrivaneck punktuje bardzo umiejętnie. W trzeciej run-

die osłabiony Mizerski nie umie się zastonić i trafia go silny prawy sierpowy czech. Pada na deski, powstaje przy dziewięciu, lecz daje znak, że dalej walczyć nie może.

w. ciężka: Wocka (P.) — Ostrużniak (Cz.). Walka toczy się przeważnie w zwarcu. Wocka jeszcze raz dowiódł, że prócz siły nie rozporządza żadnymi walorami pięściarskimi. Zwycięstwo na punkty Wocki krzywdzi nieco czech. Ogólny stan meczu 8:8. Sędziował w ringu b. dobrze p. Vadasz z Budapesztu. Punktowi: kom. Kroupa (Praga) i Sadowski (Kr. Huta).

L.K.S. mistrzem hokejowym Łodzi

Union pokonany w stosunku 2:0

W niedzielę rozegrany został w Łodzi decydujący mecz hokejowy o mistrzostwo podokręgu łódzkiego między Unionem a LKS-em. LKS zwyciężył w pięknym stosunku 2:0 (3:0, 2:0, 2:0). Do zawodów tych wystąpił Union bez Próchniewicza, Glienczsteina i Steitki. Bramki dla LKS-u zdobyli: Chelminski 4, Król 2 i Rusinkiewicz 1. Drugi mecz hokejowy o mistrzostwo Triumph—Kadimah przyniósł zwycięstwo Triumphowi 5:0. Obydwa spotkania prowadził p.

Zebrowski z Warszawy. W poniedziałek odbył się dalszy ciąg spotkań na tafli lodowej w Helenowie, przyczem LKS pokonał Kadimah w rekordowym wyniku 18:0, zaś Union z trudem zwyciężył Triumph 3:2. Po tych spotkaniach LKS zdobył definitywnie mistrzostwo Łodzi kwalifikując się do rozgrywek z mistrzem klasy B Warszawy o awans do wyższej klasy. Warto zaznaczyć, że LKS nie stracił ani bramki, ani punktu.

Polska pokonana przez Czechosłowację

Emocjonujące walki hokeistów w Krynicy

Nasz korespondent telefonuje:
W niedzielę, cała Krynica żyła pod znakiem inauguracji turnieju hokejowego o mistrzostwo świata.

Piękny stadion był po brzegi wypełniony publicznością, która z niecierpliwością oczekiwała pierwszego meczu, który otworzyć miał serię sensacyjnych i wiele obiecujących spotkań. Pierwsze ukazały się na tafli lodowej drużyny Kanady i Francji i na sygnał sędziego wlocha p. Trouvillina rozpoczął się taniec na lodzie.

W pierwszej tercji francuzi trzymali się dość dzielnie i od czasu do czasu przechodzili nawet do ataków kanadyjczyków górują pod każdym względem nie potrafili jednak zdobyć się na celne strzały.

Jedyną bramkę na kilka minut przed końcem pierwszej tercji zdobywa doskonale napastnik drużyny kanadyjskiej Mac Calkuca. W drugiej tercji kanadyjczycy wykazują swój prawdziwy kunszt i w równych odstępach czasu zdobywają cztery bramki.

Ten sam obraz powtarza się w trzeciej tercji. Francuzi ograniczają się wyłącznie do defensywy, pragnąc za wszelką cenę wywalczyć sobie jaknajszczęśliwszy wynik. Nie udaje się im jednak gdyż kanadyjczycy tak dalece górują nad przeciwnikiem, że ten nie jest w stanie przeciwstawić się groźnym akcjom mistrzów świata.

Ostatecznie pierwsze spotkanie turnieju kończy się wspaniałym i w pełni zasłużonym zwycięstwem kanadyjczyków w stosunku 9:0.

AUSTRIA — ANGLIA 1:0.

Niezwykle interesująca i pełna emocji gra, która trzymała widzów bezustannie w napięciu. Przewaga zmienna. Obie drużyny nie wykorzystują szeregu dogodnych sytuacji podbramkowych i wynik bezbramkowy utrzymuje się do końca meczu. Dopiero po zarządzanej dogrywce 10-minutowej udaje się Bruckowi zdobyć zwycięską bramkę. Warto zaznaczyć, że mecz ten prowadzony był bez cienia brutalności. Zawodow-

Mecze hokejowe w kraju

We Lwowie odbyły się w poniedziałek następujące mecze hokejowe: Czarni—Lechia 0:0. Hasmonca—Lwowianka 2:2. Puchar Lechii zdobyła Pogoń.

W Warszawie odbył się w poniedziałek robotniczy mecz hokejowy między reprezentacjami Lotwy i Polski. Zwyciężyła Lotwa w stosunku 4:2 (1:0, 2:1, 1:1).

W Poznaniu rozegrane zostały w niedzielę i poniedziałek dwa mecze hokejowe. niedziela: AZS—Warta 1:0, poniedziałek: AZS—Warta 3:3.

Mecze piłkarskie na G. Śląsku

W niedzielę i poniedziałek rozegrano na G. Śląsku następujące mecze piłkarskie: Naprzód—AKS 4:3. Ruch—IFC 8:3 (!). ZPM—Chorzów 3:1. Haller—Powstaniec 4:1. Największą sensację wzbudziła na Śląsku wysokocyfrowa porażka IFC.

Zimowy raid motocyklowy na Śląsku

Na Śląsku odbył się w niedzielę zimowy raid motocyklowy na trasie 110 km. W klasie I-iej zwyciężył Maciejewski, w klasie drugiej — Bresslauer, w klasie trzeciej — Knapik.

CZECHOSŁOWACJA — WEGRY 4:1.

Niemal przez cały czas gry silna przewaga czechów. Jedynie w drugiej tercji węgry stawiają dzielny opór, nie są jednak w stanie uchronić się od porażki.

SZWECJA — AUSTRIA

3:1 (0:1, 2:0, 1:0).

Gra bardzo ciekawa. W pierwszej tercji przewaga Austrii, w następnych Szwecji. Bramki dla Szwecji zdobyli: Linde 2 i Lindgren. Dla Austrii Tatzert.

STANY ZJEDNOCZONE — RUMUNJA

15:0 (7:0, 5:0, 3:0).

Piękna gra drużyny amerykańskiej, która jest najpoważniejszym kandydatem obok Kanady do pierwszego miejsca.

CZECHOSŁOWACJA — POLSKA

4:1 (0:0, 3:0, 1:1).

Z ogromnym zainteresowaniem oczekiwany występ drużyny polskiej zakończył się zasłużoną przegraną naszych wybrańców, którzy grali przez cały czas gry bardzo słabo i dopiero w ostatniej tercji wzięli się energicznie do pracy. Czesi znacznie górowali. Bramki dla Czechów zdobyli: Malecek 3 i Tozicka. Dla Polski jedyną bramkę zdobył Tupalski tuż przed końcem meczu.

W dniu dzisiejszym rozegrane zostaną następujące spotkania: godz. 11-ta Anglia—Węgry, godz. 19-ta Polska — Francja, godz. 21-a Austria — Rumunia. Drużyna traci szanse dojścia do finału o ile przegra dwa spotkania.

Różne wiadomości z kraju

W meczu bokserskim reprezentacja Śląska pokonała Lwów 10:6, reprezentacja koszykówki Poznania pokonała reprezentację Warszawy 41:22 (17:13). W turnieju koszykówki urządzonym przez YMCA (Warszawa) LKS pokonał w koszykówce przez YMCA 38:36, zaś w siatkówce przez Cracovię 30:28.

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi

„SPLENDID“

Dziś i dni następnych!

Paryż rozkoszy i świąteł. Paryż z nocami bez snu. Wspaniałe arcydzieło śpiewno-dźwiękowe produkcji europejskiej

„Pod dachami Paryża“

w wykonaniu słynnego pieśniarza Bulwarów

ALBERTA PREJEAN oraz POLI ILLERY

Nadprogram: FLECK I FLECKIE

Początek o 6, 8 i 10 w.

KINO - TEATR
„Przedwiośnie”

 Żeromskiego 74-76 róg Kopernika
Dziś wielka premiera!

„Dziewczę z U.S.A.”

W roli głównej **Anny Ondra** w pozostałych rolach **GASTON JACKEL I KOWAL SAMBORSKI**

Orkiestra symfoniczna pod batutą p. A. Czudnowskiego. Początek seansów w dni powszednie o godzinie 4 pp., w niedziele i święta o godz. 2 pp. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Bilety ulgowe w soboty, niedziele i święta nieważne. Dojazd tramwajami 5, 6, 8, 9 i 16.
 Następnym programem: „ULICA POTĘPIONYCH DUSZ” z Polą Negri

W sobotę 7 o g. 12 i w niedzielę 8 bm. o g. 11 poranki dla dzieci i młodzieży wyświetlany będzie dramat pt. „Rozpętane Żywioły”
 Ceny na poranki dla młodzieży 20 gr. dla dorosłych 50 gr.

MACA MASZYNOWA
 codziennie świeża
 Mąka macowa. Zacierki jajeczne
 SUCHARKI na wzór karlsbadzkiej
 poleca znana
CUKIERNIA N. WEINBERGA
 PIOTRKOWSKA 38, tel. 143-82
 oraz wszelkie wyroby cukiernicze

Kaszel
 chrypkę, zakażenia nosa
 gardła, oskrzeli i t. p.
usuwa
„ZIOŁA POLANA”
 zatwierdz. przez M. S. W. rej. 1349
 do nabycia w **APTECE**
 D-ra Farm. R. Rembielińskiego
 w Łodzi, ul. Andrzeja 28,
 tel. 149-91
CENA ZŁ. 2.-

Betté-Radjo
 wł. Jerzy Betté
 Piotrkowska 81, tel. 164-89.
 Sprzedaż aparatów i artykułów
 radiotechnicznych.
 Modernizacja i elektryfikacja sta-
 rych odbiorników. — Warsztaty repara-
 cyjne na miejscu.
 Ładowanie akumulatorów z bez-
 płatną dostawą do domu.

Gabinety Kosmetyki Lekarskiej
 D-ra med. MARJI LEWINSONO-
 WEJ
 Cegielniana 6, telef. 143-63.
 Godziny przyjęć dla pań i panów:
 10-2 i 4-8.
 Czynne są następujące działy:
 1. chor. skóry i włosów
 2. Beaute
 3. Kuracyje odmładzających
 4. Masaży (ogólny i częściowy)
 5. Epilacji (electrocoagulacja
 elektroliza)
 6. Elektroterapii (diatermija,
 d'Arsonvalizacja galwanofara-
 dyzacja).
 7. Helioterapii (Roentgen, kwarc
 solux, kąpiele świetlne)
 8. Chirurgii estetycznej (blizny,
 żyłaki, zniekształcenia, nowo-
 twory i t. p.)
 pod kierunkiem **CHIRURGA**
 D-ra Z. LEWINSONA
 ordynującego codz. od godz. 1-4.

Doktor
Klinger
 Spec. chor. wenerycznych,
 skórnych i włosów.
Andrzeja 2. Tel. 132-28
 Przyjmuje od 9-11 i 5-8,
 w niedziele i święta od 10-12
 Od 1-2 w Lecznicy, Piotrkowska 62

STRZEŻ SIĘ CHOROBY!!
 UŻYWAJ
VENERA
 PREZERWATYWY...!!
 PEWNE, MOCNE, CIENKIE
 Polecane przez lekarzy.



DOKTOR
H. Wołkowyski
 przeprowadził **CEGIELNIA Nr. 36**
 się na ul. telefon 216-90
 Specjalista chorób skórnych
 i wenerycznych. Elektroterapia
 Leczenie lampą kwarcową.
 Przyjmuje od g. 8-2 przed p. i od 5-9 w
 w niedziele i święta od godz. 9-1
 Dla pań oddzielna poczekalnia.

KINO-TEATR
„SŁOŃCE”
 Napiórkowskiego 28
 Dziś i dni następnych.
 Wielka święta polskiej wytwórczo-
 ci filmowej. Najnowszy film wy-
 twórni „Słonek”
Grzeszna Miłość
 W roli głównej królowa ekranu
 polskiego
Jadwiga Smosarska.
 Następnym programem „CZARNY ORZEŁ”
 W niedziele i święta od godz.
 3-ej gra cała orkiestra. Początek
 w dni powszednie o 5 pp., w so-
 boty o 3, w niedziele o 1-ej.

Dr. med.
S. Kantor
 specjalista chorób wenerycznych, skór-
 nych, włosów i moczopłucnych. Le-
 czenie lampą kwarcową i promieniami
 Rentgena
**PIOTRKOWSKA 144 RÓG EWANGELI-
 LICKIEJ.**
 Wejście Ewangelicka 2. Telefon 29-45
 Przyjmuje od 9-2 i od 5-8 w Dla pań
 oddzielna poczekalnia

„Czystość”
 Piotrkowska 44, telefon 167-45
 przyjmuje cyklinowanie, drutowanie,
 froterowanie oraz sprzątanie biur, po-
 koi. Czyszczenie szyb.
Doktor Sołowiejczyk
 Specjalista chorób skórnych
 i wenerycznych
 Badanie krwi i wydzielin
Piotrkowska 99 Tel. 144-92
 przyjm. od 3-6 po poł. i od 8-9 wiecz
 w niedziele i święta od 11-2.

ZAKŁAD tapicersko - stolarski Stefan
 Gabala, Nawrot 8, poleca na składzie
 otomany, tapczany, krzesła, stoły, ko-
 zetki, przyjmuje zamówienia, odświe-
 żanie mebli i zakładanie firanek. 1-3

**Słuchawki, detektory, głośni-
 ki, aparaty radjowe oraz części**
radjo elektrotechniczne
 poleca
inż. Juliusz Hamer i S-ka
 Łódź, ul. 6-go Sierpnia Nr. 1.
 Telefon Nr. 188-58.
UWAGA: Ładujemy Akumulatory

„OLLA”
 PREZERWATYWY
 Nie czyńcie eksperymentów
 ze zdrowiem!
 Nie dajcie się na nic innego, rze-
 komo również dobrego, namówić
„OLLA”
 to marka wypróbowana w ciągu
 dziesiątków lat.
ODCISKI
 usuwa
RADYKALNIE
 płuwy wyrobu
 Laboratorium Chem. farm.
ST. HAMBURGA
 Łódź, GŁÓWNA 50

Kursy kosmetyczne D-ra Marii Lewinsonowej
Cegielniana 6, front I p.
 Informacje i zapisy codziennie wiecz. od 10-8

Dr. med.
St. Biberger
 Moniuszki 11
 telefon 63-22
powrócił.
 Choroby skórne
 weneryczne elek-
 troterapia.
 Przyjmuje od 8-12
 od 5-8 wiecz.
 w niedz. i święta
 od 10-12

Dr. med.
Niewiażski
powrócił
 specjalista cho-
 rób skórnych
 i moczopłucnych
 ul. Andrzeja 5
 Tel. 159-40
 Przyjmuje od 8-11
 i od 5-9, w niedzie-
 le i święta od 9-1
 Oddzielna pocze-
 kalnia dla pań

Lekarz - dentysta
B. NUSBAUMOWA
 Piotrkowska 51
 tel. 121-23
 Godziny przyjęć
 od 4-7 wieczór

Dr. med.
Lagunowski
 specjalista chorób
 skórnych, wenery-
 cznych i moczopłu-
 cnych
Piotrkowska 70
 (róg Traugutta)
 Tel. 181-83
 Przyjmuje od 8.30
 do 10.30 rano, od 1
 do 2.30 pp., od 4
 do 8.30 w., w nie-
 dziele i święta od
 10-1-ej. Oddzielna
 poczekalnia dla pań
 Lampa kwarcowa

Dr. med.
NEUMARK
 Choroby skórne
 weneryczne, lecze-
 nie diatermją, dia-
 termokoagulacją o-
 raz lampą kwarc.
MONIUSZKI 5
 tel. 170-50.
 Przyjmuje od 11
 do 1 pp. i od 5-8
 w niedziele od 11
 do 1 po poł.

Kto chce zarobić
 ubocznie miesięcznie zł. 300, niechaj
 dziś pisze do firmy Fabryczny Skład
 Maszyn pończosznich „Express”,
 Edward Potysz, Cieszyń (Śląsk), Bo-
 brecka 10, lub do Zastępcy R. Rybia-
 lek, Łódź, Towarowa 8, (Karolew).

Dr. med.
J. NADEI
 akuszerka i
 choroby kobiece
 Przyjmuje od 3-5.
Pomorska 7
 tel. 127-84.

Doktor
PRAPORT
 ginekolog-urolog
 choroby kobiece
 dróg moczowych
Gdańska 77-a
 tel. 208-95
 Przyjmuje w domu
 6-8 w.ecz. i w le-
 cznicy „Sanitas”.
 Cegielniana 29
 od 11-1-ej

Dr.
Ludwik FALK
 Choroby skórne
 i weneryczne.
Nawrot 7
 telef. 128-07
 Przyjmuje od 10 12
 i od 3-7

Dr. med.
W. Balicka
Sienkiewicza 9
 przyjmuje w choro-
 bach skórnych
 i wenerycznych
 od 1 do 3 i 7-8.

Kupno i sprzedaż

RADJOAPARATY i części, detektory,
 komplet od 25 zł. „Radiola”. Piotrkow-
 ska 88 tel. 105-34. Najtaniej bo w pu-
 dwórze
SAMOCHOŃ 6-cio osobowy marki
 „Chevrolet” na chodzie okazynie do
 sprzedania. Wiadomość Ozorków, ul.
 Listopadowa 411 u Kędzińskiego.

Rozmaite

MANICURE wykwalif. 80 gr., Piotrkow-
 ska Nr. 60 u fryzjera w podwórzu
SMOKINGI wypożyczam, konfekcje
 damska i męska po cenach najtań-
 szych. Kartowski, Piotrkowska 126.

Gabinet kosmetyki
lecniczej i toaletowej
S. SZWALBE
 Absolwentka wydz. lekarsk.
 Un. Odeskiego
Zielona Nr 17
 tel. 127-99
 Usuwanie wszelkich defek-
 tów cery. Usuwanie bezpowrotne
 i bez śladów szpeczących włosów.
 Przyjmuje 10-2 i 4-8.

POZNAŃ. Firma poważna ustosunko-
 wana, wprowadzi w Poznańskim, Po-
 mórzu, Śląsku dobre artykuły lub fir-
 me branży metalowej, także inne. 4
 lokale reprezentacyjne w centrum
 Adm. Administracja.

Posady

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz
 ukończyć kursy fachowe koresponden-
 cyjne im. profesora Sekulowicza. War-
 szawa, Żurawia 42. Kursy wyuczają
 listownie: buchalterji, rachunkowości
 kupieckiej, korespondencji handlowej,
 stenografji, nauki handlu, prawa, kalfi-
 grafji, pisania na maszynach, towarzy-
 znawstwa, angielskiego, francuskiego,
 niemieckiego, pisowni, gramatyki pol-
 skiej oraz ekonomji. Po ukończeniu
 egzamin. Zadać prospektów. 26
AGENCI (iki) portretowi potrzebni na
 pensje i prowizje. Wykwalifikowanym
 zwrot kosztów przejazdów. 11 Listo-
 pada 71. Bolestaw Koźmin.
MŁODY człowiek, reprezentacyjny
 może się zgłosić do biura „Poiruch”.
 Al. Kościuszki 27.

Lokale

DO WYNAJĘCIA pokój dla 2 panów
 przy inteligentnej rodzinie. Cena przy-
 stępna. Pomorska 4. m. 12.

Nauka i wychowanie

KURS fillet ręczny 10 zł. Wyuczam
 haftu ręcznego i maszynowego. Pra-
 ca zapewniona. Kaufmanowa, Piotrkow-
 ska 18. nr. ofiarna I piętro

Zagubione dokum.

ZAGUBIONO weksel na sumę zł. 500
 wystawca E. Ebert. Ostrzegam się przed
 przyjęciem takiego i jednocześnie
 weksel ten unieważniam. Zwrócić w
 Ogrodowa Nr. 28. Cz. Szmidt.
ZAGINĘŁA książeczka wojskowa z
 portfelem i wekslami na 500 zł. na imię
 Bolesław Dobrzyński, zam. w Aleksan-
 drowie, ulica Kościelna Nr. 43.

Redakcja i Adm. Piotrkowska 49. Godz. przyjęć Redakcji 6-7 po poł. Tel. Adm. 122-14. Tel. R. ed. 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Tłocznia: 180-80. Konto P. K. O. „Wyd. Republika” 68.148.

Prenumerata „Il. Republiki”
 od 1 lutego 1931 roku wynosi w Łodzi 4.00
 za odnośnienie do domu 40 gr., z przesyłką pocz-
 towa w kraju zł. 6.50 zagranicą zł. 10 „Express”
 i „Republiki” wraz z odnośnieniem 7.00 złotych.

Ogłoszenia:
 ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt)
 W TEKSCIE: 50 gr. za wiersz milimetry. (na stronie 4-szpalt)
 NA STR. 1-ej zł. 2.- za wiersz milimetry. (na stronie 4-szpalt).
 NEKROLOGI: 40 gr. za wiersz milimetry (na str. 4-szpalt). Zarecz-
 ki, miejsca zastrzeżone specjalna dopłata. Zamieszkiwane o 50 proc.
 Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
 Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr. — Najmniejsze zł. 1.50 poszuk pracy
 10 groszy najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Sluszne reklamacje beda uwzględniane, o ile
 wniesione beda najpóźniej w ciągu tygodnia
 od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub
 niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z zędu
 ogłoszenia, ten samer treść, co pierwsze.
 Omviki, które zasadniczo nie zmieniają treści
 ogłoszenia nie upoważniają do żadnego
 zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia

Wydawca: Wydawnictwo „Republika”, Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republika”, sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.